

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów za każde następne 5 "

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

AFISZ

TEATRALNY.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 centów

Numer pojedynczy kosztuje 5 centów

Prenumeratę przyjmują: Administracja Czasu, przy ulicy Różannej Nr. 413

i Kasa Teatralna.

Kraków 1 kwietnia

W sobotę na benefis dyrektora naszej operetki pana Kazimierza Hoffmana daną będzie po raz trzeci *Córka pani Angot*.

* * *

Dyrekcya naszego teatru otrzymała z Paryża słynną komedią Sardou p. t. „l'Oncle Sam,“ która dotąd nie była jeszcze drukowaną.

* * *

Wczoraj odbyła się czytana próba z czteroaktowej komedii Jana Babtysty, uwieńczonej czwartą nagrodą na tegorocznym konkursie p. t. „Kupno i sprzedaż,“ która odegraną będzie na benefis pani Wolskiej 10 t. m.

TEATR.

Córka pani Angot, opera komiczna Lecocq'ua

Pomiędzy kompozytorami uprawiającymi tegoczesną operę buffo, jedno z pierwszych stanowisk zajmuje Karol Lecocq, nie tyle może oryginalnością pomysłów, ile raczej elegancją, sprytem, prostotą i naturalną wesołością melodyi. Przedstawiona po raz pierwszy na naszej scenie najlepsza partycya tego kompozytora *Angot*, posiada wszystkie zalety jego talentu jak: tryskające życiem i werwą motywa, uczucia z prawdą wyrażone, a wszystko to zawsze pełne szlachetności i okraszone świetną instrumetancją.

Nic więc dziwnego, że wobec ogólnego przesytu wywołanego arcyprzeprzemi fabrykatami muzy Offenbachowskiej, *Angot* w nader krótkim przeciągu czasu obiegnęła wszystkie niemal sceny, jednając sobie wszędzie niesłychane powodzenie. Gdybyśmy chcieli przytaczać po szczególe wydatniejsze ustępy

tej partycyi, musielibyśmy się zastanawiać prawie przy każdym numerze. Obudzony bowiem od pierwszego chóru interes wzrasta z każdą następną melodyą, jakkolwiek zaprzeczyć się nie da, że nie rzadko uderzającym jest w tej partycyi podobieństwo niektórych melodyj, zwrotów i rytmów do wielu znanych zwłaszcza Flotowa, Gounoda a nawet Offenbacha.

Przyczynia się też wiele do powodzenia dzieła tego zręcznie napisane libretto. Rzecz osnuta na tle wydarzenia politycznego odznacza się dobrym humorem, nie grzeszy drażliwymi scenami i dwuznacznikami i staje się przez to możliwą dla ogółu słuchaczy. Nie wątpimy też, że *Angot* ze swą wesołą treścią, ze swą miłą muzyką, zapewni sobie i na naszej scenie trwały pobyt, tem więcej, że jest wybornie przedstawioną.

Dawno nie pamiętamy tak dokładnie wyuczonej i wykończonej operetki. Począwszy od partyj solowych a skończywszy na chórach i orkiestrze, wszystko świadczy nader korzystnie o usiłowaniu i skutecznej pracy dyrekcyi.

Główną rolę Klary wykonała p. Ówiklińska. Nieustanny postęp tej artystki wzbudza rzeczywiste podziwienie. Wszystkie ustępy wdzięcznej swej roli wykonała p. Ówiklińska z tak wybornym smakiem i cieniowaniem, że roli tej w jej repertoarze słuszenie palma pierwszeństwa przynależy. Ożywiający zapal w grze i śpiewie, należyte frazowanie, udatne *mezza-voce*, wszystkie te zalety spłoty się u p. Ówiklińskiej w artystyczny bukiet, któremu wdzięk i ujmująca powierzchowność nie mało uroku dodawała. Kilkakrotnie wywołana i obsypana oklaskami, mogła się artystka przekonać, jak wielką jest sympatya, jakiej w mieście naszym używa.

Druga, nie mniej ważna rola panny Lange dostała się p. Menkes. Dobre wrażenie wywołane odśpiewaniem pięknego walca, jak wogóle staranne oddanie tej roli osłabione nieco zostało przez chwiejną intonację w duecie z Klarą w akcie drugim.

Angot pomimo swej na pozór przystępno-

ści jest utworem nie łatwym do wykonania, gdyż wymaga oprócz starannego i umiejętnego śpiewu wielkiego ożywienia gry swobody i niczem nieprzerwanego ruchu. Ta trudność połączenia warunków dobrego śpiewu z grą artystyczną była zapewne powodem, że postać Larivaudière nie została dostatecznie wydatnioną przez p. Idziakowskiego, który w tylu rolach złożył dowody talentu.

Zarzut ten odnosimy także do p. Wołoszki, w którego grze i śpiewie nie dość ożywienia. Zwrócić przytem pragniemy uwagę pana Wołoszki, że dowolne ritardando jakiego zbyt często używa w opowiadaniu swem o Klarci, nie zgadza się z charakterem kompozycyi, odejmuje ono piosnce tej lekkość i wesołość, a nadaje jej niewłaściwą cechę sentymentalności. Pan Wołoszko przecież lepszym był tym razem, jak w innych rolach.

Natomiast wyborną jest p. Wojnowska, wcale zadowolniającym p. Ignatowski, a pan Eker jak zawsze, bawi i śmieszy.

Nadmienić wreszcie wypada, że stosowne kostiumy i charakterystyczne tańce układu p. Eker przyczyniają się skutecznie do podniesienia całości opery, która zyskałaby jeszcze przez skrócenie niektórych rozwlekłości jak n. p. w duecie między Piton i Larivaudière w akcie pierwszym i w tercecie aktu trzeciego.

S.

Wiadomości ze świata.

Z nowości dramatycznych w Niemczech wyszczególnia krytyka dramaty: „Kriemhild,“ Arndta, „Car Paweł“ Fr. Bondenstedta i „Ehre um Ehre“ Heysego, jakoteż nową operę wiedeńskiego kompozytora, Karola Goldmarka: „Królowa Saby,“ do słów Mosenthala, która świeżo z niesłychanym powodzeniem przedstawioną została w operze wiedeńskiej.

TEATRA W POLSCE

przez Estrechera.

KRAKÓW.

(Ciąg dalszy).

Chełchowski ogłosił abonament od stycznia. Bilety abonamentowe wypadły w cenie 2/3 części zwykłej ceny. Łóż rozebrano część większą Hr. P. po kilku latach pauzy zaabonowała łożę. To było hasłem dla reszty śmietanki towarzystwa. Na styczeń abonujących parterowe bilety było 37.

Cel utrzymania sceny polskiej zgromadzał liczną publiczność co sam przyznaje Chełchowski w powyż przytoczonym piśmie, ale dyrektor nie dotrzymał ani jednej obietnicy. Personalu teatralnego nie powiększył, ani repertoaru, dekoracji lub ubiorów; wszystko szło po dawnemu, bez maszynisty, bez porządnego rekwizytora, bez dekoratora i bez reżysera. Teatr opalano od wielkiego święta,

dla tego musiano marznąć. Sztuki powtarzano dawne, nieobsadzone dobrze, niewypracowane.

Z operą niemiecką równie nie udało się Chełchowskiemu.

Sprowadził mu kupiec B. za dyrektora niejakiego Karola Nachtigala z żoną; panią Kiebe-Grünberg i kilku śpiewaków; wszystko to stare, brzydkie, lub źle śpiewające, niezgrabne, nieumyte, nieuczesane. Nadto Nachtigal nie miał chóru. Zbieranina kilku artystów nie mogła utworzyć opery, dla tego po dwóch występach w d. 12 i 16 lutego r. b. w „Kwodlibetach,“ gdy się nie podobali Chełchowski oddał Nachtigala, rozpedził trupę a wysłał kupca B. po skompletowanie nowej opery do Wrocławia.

W dniu 12 marca jako w uroczystość ozdrowienia Cesarza i pierwszej onegoż bytności w kościele ś. Szczepana, otwarto u nas operę pod dyrekcją Karola Gaudeliusa. Teatr był galowy. Prezydent Mercaudin wziął 23 łoż, które rozdał między urzędników i wojskowość. Odegrano „Cyrulika Sewilskiego.“

Odegranie tej sztuki i następnie „Lukrecyi Borgii,“ okazało nam wszystkich artystów niemieckich i nie rokowało powodzenia operze.

Prymadonny były dwie: pani Gaudelius (Reus) Agata do ról poważnych, przyjęta w miejsce Liebe-Grünberg i Anna Kreysssel młoda, piękna, nader miła, z ślicznym głosem, ale jeszcze nie wiele umiejąca.

Te dwie osoby nie lubiły się ze sobą, Gaudeliuszowa dokuczała rywalce, a zakulisowe zatargi wpłynęły na publiczność i też rozstrzeliła się na dwa obozy, Kreysstelistów i Gaudelistów, pierwsi wielbili przyjemność i świeżość głosu, drudzy baczyli na naukę a nie na brzydkość Gaudeliusowej.

Z mężczyzn jeden bas-bariton Karol Bohrer bardzo się podobał. Reszta była lichota, dla tego też opera niemiecka nie podobała się, mało uczęszczano na nią, a z d. 30 czerwca rozwiązała się.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Abonament Nr. 42.



Nr. porządkowy 102.

TEATR KRAKOWSKI.

We Czwartek dnia 1 Kwietnia 1875 r.

Dzieło sceniczne w 3 aktach przez Emila Augier,
przełożył z francuzkiego Zygmunt Sarnecki:

MALŻEŃSTWO OLIMPII

OSOBY:

Margrabia de Puygiron	— —	Pan Szymański.	Genowefa de Wurzen	— —	Panna Heneman.
Henryk de Puygiron	— —	Pan Dłużewski.	Paulina	— —	Panna May.
De Montrichara	— —	Pan Benda.	Irma	— —	Panna Wojnowska.
Bandel de Beauséjour	— —	Pan Podwyszyński.	Służący kąpielowy	— —	Pan Słonarski.
Adolf	— —	Pan Eker.	Służący margrabiego	— —	Pan Bogucki.
Margrabina de Puygiron	— —	Pani Wolska.			

Rzecz dzieje się w 1ym akcie u wód w Pilnitz, w następnych w mieszkaniu Margrabiego w Berlinie.

CENA MIEJSC: Loża parterowa lub I^{go} piętra 6 złr. — Loża drugiego piętra 4 złr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 50 cent. — Krzesło 1 złr. — Krzesło w loży parterowej lub I^{go} piętra 2 złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 złr., w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent. — Parter 60 cent. — Galeryja 30 cent.

Kasa otwarta rano od godziny 9 do 12, a po południu od godziny 3 w dzień przedstawienia.

Początek o godzinie siódmej.